

Kreml chce zaatakować Ukrainę z terenu Mołdawii?

10 marca 2014

Zamieszki między zwolennikami i przeciwnikami Rosji wybuchły w niedzielę w Sewastopolu na Krymie. Doszło do nich pod koniec proukraińskiej uroczystości z okazji 200. rocznicy narodzin ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki – poinformowała agencja AFP. Według dziennikarza AFP ok. stu mężczyzn uzbrojonych w pałki zaatakowało służby porządkowe ochraniające proukraiński wiec. W uroczystości brało udział ok. 200 osób.

Dziesiątki tysięcy osób uczestniczyły w niedzielę w obchodach 200-lecia urodzin ukraińskiego wieszczki narodowego Tarasa Szewczenki na Majdanie Niepodległości w Kijowie. Ze sceny wystąpił zwolniony niedawno z więzienia rosyjski biznesmen Michaił Chodorkowski. Podczas uroczystości, które przebiegały w cieniu rozmów o zajętych przez Rosję Krymie, akredytowani na Ukrainie ambasadorowie odczytali wiersze Szewczenki w swych ojczystych językach. Gdy na scenie pojawił się Chodorkowski ludzie zaczęli skandować: „Rosjo! Powstań!”. „Rosyjska propaganda kłamie! Na Majdanie nie ma ani faszystów, ani nazistów, a w każdym razie nie jest ich więcej niż na ulicach Moskwy. Są tutaj normalni ludzie, którzy bronili swej wolności” – przemawiał wyraźnie wzruszony były potentat naftowy, który jest znanym krytykiem polityki Kremla. „To wszystko, co zrobiły tutaj ukraińskie władze, działało się z przyzwolenia władz rosyjskich. Ponad 100 zabitych i ponad 5 tysięcy rannych to także ich wina!” – oświadczył Chodorkowski. Po tych słowach zebrani zaczęli krzyczeć: „Hańba!”. „Chcę, byście wiedzieli, że istnieje także całkiem inna Rosja. Że żyją w niej ludzie, dla których przyjaźń ukraińsko-rosyjska jest ważniejsza od ich własnej wolności! Wierzę, że Rosja i Ukraina mają jedną, wspólną, europejską drogę rozwoju. „Walczcie i zwyciężcie! Wam sam Bóg pomaga!”” – zakończył cytatem z utworu Szewczenki.

„Wielokrotnie grożono, że konsulat zostanie podpalony, a jego pracownicy zostaną zaatakowani” – tak powody ewakuacji placówki tłumaczy konsul generalny RP w Sewastopolu na Krymie Wiesław Mazur. Jak dodał, w przeszłości też zdarzały się antypolskie incydenty. O ewakuacji polskiego konsulatu w Sewastopolu poinformował w sobotę szef MSZ Radosław Sikorski. Powodem – jak tłumaczył – były utrzymujące się niepokoje ze strony rosyjskich sił. Obowiązki konsulatu w Sewastopolu przejęła polska placówka w Odessie.

Prezydent Francji François Hollande podczas rozmowy telefonicznej wymienił poglądy na temat kryzysu ukraińskiego ze swoim amerykańskim kolegą Barackiem Obamą – poinformował w sobotę Pałac Elizejski. Pałac Elizejski rozpowszechnił również komunikat, w którym podkreślono, że liderzy Francji i Stanów Zjednoczonych „oświadczyli, że Rosja powinna się zgodzić na utworzenie grupy kontaktowej, która pozwoli na rozpoczęcie dialogu między Ukrainą a Rosją w celu pokojowego rozwiązania kryzysu i przywrócenia suwerenności i integralności Ukrainy”. Hollande i Obama uzgodnili, że będą nadal wspierać nowe ukraińskie władze.

Armia Stanów Zjednoczonych jest gotowa do wypełnienia swoich zobowiązań wobec NATO, jeśli kryzys na Ukrainie będzie tego wymagał – powiedział przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Martin Dempsey. „Mamy zobowiązania wobec naszych sojuszników z NATO. Chcę zapewnić ich, że jeśli powstanie sytuacja, gdy od nas będzie się wymagało realizacji tych zobowiązań, zareagujemy” – oświadczył Dempsey. Generał dodał również, że, według niego, jeśli pozwoli się Rosji na wtargnięcie na terytorium suwerennego państwa pod pretekstem obrony Rosjan na Ukrainie, destabilizacja będzie zagrażać całej Europie Wschodniej i Bałkanom.

Laureat Pokojowej Nagrody Nobla, były sekretarz stanu i doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych Henry Kissinger uważa, że Ukraina powinna zrezygnować z miotania się między Zachodem a Rosją i stać się „pomostem”

między nimi. Wzorem dla Ukrainy powinien być fiński model stosunków z sąsiadami. W artykule dla „Washington Post” Kissinger pisze, że Finlandia nikomu nie daje powodu do poddania w wątpliwość swojej niezależności, współpracuje z Zachodem w większość sfer i staranie unika instytucjonalnej wrogości w stosunkach z Rosją.

Ministerstwo Obrony Ukrainy zaprzeczyło informacjom, które pojawiły się w sieciach społecznościowych i niektórych mediach, o kradzieży dużej ilości rakiet i głowic z magazynów 80. pułku stacjonującego we Lwowie. Ministerstwo Obrony Ukrainy zwróciło się do dziennikarzy z prośbą, aby nie rozpowszechniali dezinformacji, które mogą wywołać panikę wśród ludności – poinformowała ukraińska agencja informacyjna UNIAN.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii William Hague nie wierzy w możliwość uregulowania kryzysu na Ukrainie przy pomocy sankcji i wyklucza siłowy scenariusz pokonania różnic z Rosją – powiedział dzisiaj Hague w stacji telewizyjnej Sky News. „W naszym arsenale nie ma takich sankcji, które zmuszą Rosję do wycofania się z Krymu” – powiedział Hague. Odpowiadając na pytanie o możliwość interwencji ze strony Zachodu, minister jednoznacznie oświadczył: „Nie, nikt z nas nie planuje uregulowania tego kryzysu siłowymi metodami”.

Prezydent Rosji Władimir Putin omówił przez telefon z kanclerz Niemiec Angelą Merkel i premierem Wielkiej Brytanii Davidem Cameronem sytuację na Ukrainie i nadchodzące referendum na Krymie – poinformowało biuro prasowe Kremla. „Kontynuujemy omawianie powstałej na Ukrainie skrajnie trudnej społeczno-politycznej sytuacji, a także kwestie, dotyczące przeprowadzenia 16 marca bieżącego roku referendum na Krymie. Pomimo istniejących różnic w ocenach wydarzeń, wyrażono wspólną chęć rozładowania napięcia i jak najszybszej normalizacji sytuacji” – podano w oświadczeniu.

Prezydent Rosji Władimir Putin podczas rozmowy telefonicznej z

kanclerz Niemiec Angelą Merkel i brytyjskim premierem Davidem Cameronem wyjaśnił, że podejmowane przez władze Krymu środki oparte są na normach prawa międzynarodowego – poinformowało biuro prasowe Kremla. „Putin podkreślił, że przede wszystkim podejmowane przez prawomocne władze Krymu kroki opierają się na normach prawa międzynarodowego i mają na celu zabezpieczenie prawnych interesów ludności półwyspu” – podano w oświadczeniu. Liderzy wymienili się poglądami na temat ewentualnych międzynarodowych kroków zmierzających do uregulowania kryzysu.

Kanclerz Niemiec Angela Merkel podkreśliła, że przeprowadzenie referendum na Krymie będzie nielegalne – poinformował oficjalny przedstawiciel rządu Niemiec Steffen Seibert na podstawie wyników rozmowy telefonicznej Merkel z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. „Kanclerz federalna uporczywie wskazywała na stanowisko Niemiec, zgodnie z którym zaplanowane na 16 marca tak zwane referendum na Krymie jest nielegalne. Jego przeprowadzenie jest sprzeczne z ukraińską konstytucją i prawem międzynarodowym” – powiedział Seibert.

Lider ukraińskiej partii UDAR powiedział w Doniecku o potrzebie zapobiegnięcia zewnętrznym próbom podziału Ukrainy. Zdaniem Kliczki mieszkańcy Doniecka czują się oszukani – wcześniejszy rząd porzucił ich na pastwę losu i nie wypełnił swoich obietnic o godnych wynagrodzeniach i warunkach życia. Zgodnie z jego słowami obecnie na wschód Ukrainy przyjeżdżają „turyści” w celu przygotowania prowokacji i destabilizacji sytuacji. „Powinniśmy zapobiec wszystkim próbom spoza granic Ukrainy zmierzającym do podziału naszego państwa” – powiedział Witalij Kliczko.

Witalij Kliczko opowiedział się w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel” za podjęciem przez jego kraj negocjacji o wstąpieniu do NATO. „Zgadza się, że musimy zrobić wszystko, by nie sprowokować podziału kraju. Pomimo tego uważam za słuszne podjęcie rozmów o wstąpieniu Ukrainy do NATO” – powiedział Kliczko, poproszony o ocenę skierowanego do parlamentu

projektu ustawy o członkostwie Ukrainy w Sojuszu Północnoatlantyckim. „Rosja zagrażała i zagraża militarnie Ukrainie, dlatego mieszkańcy naszego kraju chcą mieć partnera, który może im zagwarantować bezpieczeństwo” – wyjaśnił Kliczko. Zastrzegł, że negocjacje nie muszą „automatycznie” oznaczać wejścia Ukrainy do NATO. Wyjaśniając powody, dla których jego partia UDAR nie weszła do nowego ukraińskiego rządu, Kliczko powiedział, że jego celem był „niezależny rząd technokratów”. „W obecnym rządzie nie odnajdujemy ani naszych ideałów, ani naszego programu, a w wielu sprawach reprezentujemy całkiem inne stanowisko” – wyjaśnił polityk. „Mamy całkowicie inny program dotyczący reform i przyszłości kraju” – dodał. Kliczko skrytykował partię Julii Tymoszenko za obsadzenie wszystkich ważnych stanowisk jej ludźmi. „To niezbyt mądre” – ocenił. Odmówił skomentowania powrotu Tymoszenko do polityki.

Wicepremier rządu Krymu Olga Kowitidi nazwała rabunkowymi warunki, na których Kijów gotów jest podpisać porozumienie z MFW. Oświadczyła ona, że podpisane przez nowe władze Ukrainy wstępne porozumienie z MFW o udzieleniu pomocy finansowej przewiduje bezpowrotne przekazanie całego krajowego systemu transportu gazu na własność amerykańskiej firmie Chevron, a kombinaty metalurgiczne będą musiały przekazać 50% akcji na własność niemieckiej firmie Ruhr. Przemysł węglowy Donbasu przejdzie do fińskiej córki Ruhr. Zgodnie ze słowami Kowitidi Kijów obiecał również rozmieścić na Ukrainie systemy amerykańskiej obrony przeciwrakietowej i lotnictwo wojskowe Stanów Zjednoczonych.

Lider partii Batkiwszczyna, była premier Ukrainy Julia Tymoszenko wezwała Zachód, aby nie pozostawiał Ukrainy samej sobie z Rosją. „Wzywam światowych liderów, aby nie pozostawiali Ukrainy samej w konflikcie z Rosją. Zgodnie z memorandum budapeszteńskim siły zbrojne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych są gwarantami pokoju w naszym państwie. Dzięki temu porozumieniu powinniśmy zapobiec wojnie. Rozmowy

powinny być przeprowadzane nie między Ukrainą a Rosją. Światowi liderzy muszą uświadomić sobie, że agresywne działania Rosji przeciwko Ukrainie dotyczą całego świata” – powiedziała Tymoszenko w wywiadzie dla czasopisma Newsweek.

Kolumna ukraińskich wojsk, w tym wozów opancerzonych i ciężarówek z żołnierzami z obwodu żytomierskiego i Lwowa, wyruszyła w kierunku krymskiego miasta Perekop – poinformowały niektóre media, powołując się na doniesienia świadków. Jednak na posiedzeniu rządu Ukrainy pełniący obowiązki ministra obrony Igor Teniuch poinformował, że przemieszczanie się sił zbrojnych w stronę Krymu nie jest przewidziane. Zgodnie z jego słowami siły zbrojne Ukrainy przeprowadzają ćwiczenia, na poligonach sprawdzane są ich zdolności bojowe. „Żadnych przemieszczeń sił zbrojnych w stronę Krymu nie przewidziano i nie należy się ich spodziewać” – powiedział.

Konwój kilkudziesięciu pojazdów i ciężarówek wojskowych transportujących ciężko uzbrojone wojsko zmierzał w sobotę do bazy niedaleko Symferopola, stolicy Krymu – informują światowe agencje. Rosjanie zaprzeczają, że ich siły zbrojne są aktywne na Krymie, ale reporter Associated Press śledził w sobotę po południu wojskowy konwój ponad 60 pojazdów na odcinku od ok. 40 km na zachód od Teodozji do lotniska wojskowego w miejscowości Gwardiejskoje na północ od Symferopola, nad którym powiewała rosyjska flaga. Jak relacjonował, kilka pojazdów wojskowych miało rosyjskie tablice rejestracyjne, a numery wskazywały, że pochodzą z rejonu Moskwy. Kilka innych pojazdów holowało kuchnie polowe; w konwoju jechały też wozy sanitarne. Agencja Reutera pisze, że ok. 50 wojskowym ciężarówkom towarzyszyło osiem pojazdów opancerzonych, dwa ambulanse, cysterny i inny ciężki sprzęt. Rzecznik ukraińskich sił zbrojnych na Krymie Władysław Sielezniov powiedział AP, że świadkowie widzieli w piątek w nocy okręty desantowe rozładowujące około 200 pojazdów wojskowych na wschodzie Krymu, najwyraźniej przekroczywszy wcześniej Cieśninę Kerczeńską, która oddziela Krym od Rosji. Według AP był to

jeden z największych ruchów rosyjskich sił wojskowych, odkąd pojawiły się na Krymie. W sobotę ukraiński minister obrony Ihor Teniuch poinformował, że Rosja skoncentrowała na Krymie 18 tysięcy żołnierzy, a zgodnie z umowami dwustronnymi może ich mieć na Ukrainie tylko 12,5 tys. Jeszcze w piątek generał Mychajło Kowal z Państwowej Służby Granicznej Ukrainy oświadczył, że na Krymie znajduje się około 30 tysięcy rosyjskich żołnierzy.

Rosyjskie wojska przejęły wczoraj rano kontrolę nad ukraińskim posterunkiem straży granicznej na zachodzie Autonomicznej Republiki Krymu. Wewnątrz uwięzionych jest ok. 30 ludzi – poinformował rzecznik straży granicznej Ołeh Słobodian. Powiedział agencji Reutera, że posterunek w miejscowości Czornomorske na zachodzie półwyspu został zajęty ok. godz. 6 lokalnego czasu (godz. 5 czasu polskiego). Według Słobodiana rosyjskie siły kontrolują obecnie 11 posterunków straży granicznej na Krymie.

Grupa operacyjna rosyjskich wojsk w separatystycznym regionie Mołdawii – Naddniestrzu, werbuje prowokatorów, których zadaniem jest destabilizacja sytuacji w okręgu odeskim na Ukrainie – alarmują władze w Kijowie. Region, wykorzystywany przez Kreml do ataku na Ukrainie, może sam wkrótce stać się kolejnym punktem zapalnym Europy. „Według naszych danych, werbowani są działacze i przedstawiciele kozackich jednostek, których pod pozorem lokalnych mieszkańców planuje się wysłać do Odessy w celu destabilizacji sytuacji w tym regionie Ukrainy” – oświadczył rzecznik ukraińskiego MSZ Jewhen Perebijnis. Jak informowała państwowa agencja informacyjna Ukrinfo, rosyjscy prowokatorzy, którzy przybyli do Charkowa udając turystów, 1 marca wszczęli burdy podczas protestów przed budynkiem administracji państwowej, zbezczęścili flagę ukraińską, powiesili zamiast niej rosyjską, bili obywateli Ukrainy. Podobny scenariusz zrealizowano przed budynkiem administracji w Doniecku. Wcześniej w sieciach społecznościowych pojawiły się ogłoszenia o rekrutacji Rosjan

do „walki o Ukrainę”. „Zrobić to można na przykład, jadąc na Ukrainę na ochotnika. Wysyłamy ludzi do Doniecka i Charkowa. (...) Wyjazd do Doniecka jest organizowany z Rostowa nad Donem, wyjazd do Charkowa – z Białogrodu. Musisz wskazać datę swojego przyjazdu do tych miast. Na miejscu otrzymasz dalsze instrukcje” – wskazywano w ogłoszeniu. „Pamiętaj, jesteś zwykłym turystą, nie potrzebujesz ze sobą niczego zbędnego” – dodawano.

Działania rosyjskich służb na terenie separatystycznego regionu niepokoi również władze w Kiszyniowie. „Jesteśmy zaniepokojeni kwestią bezpieczeństwa regionalnego. W stolicy separatystów, Tyraspolu, na terenie Republiki Mołdowy grupa operacyjna wojsk rosyjskich została postawiona w stan podwyższonej gotowości. W podobny stan postawiono także wojskowe ugrupowania separatystów” – powiedział podczas wizyty w Nowym Jorku stały przedstawiciel Mołdawii przy ONZ ambasador Vlad Lupan. Dodał, że to się stało w ciągu ostatnich dni w Naddniestrzu, miało miejsce równolegle z zaostrzeniem sytuacji na Krymie.

Obawy mołdawskich władz na pewno wzrosły po tym, jak lojalna wobec Kremla nacjonalistyczna Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (LDPR) zwróciła się kilka dni temu do MSZ Rosji, by rozważyło możliwość uznania przez Moskwę niepodległości Naddniestrza. „Mając na uwadze ciężką i niebezpieczną sytuację (w regionie) proszę o rozpatrzenie możliwości uznania Naddniestrza za niepodległe państwo z możliwością późniejszego wejścia w skład Federacji Rosyjskiej” – podkreślił w piśmie do MSZ FR deputowany do Dumy Państwowej, pełnomocnik frakcji LDPR ds. polityki zagranicznej Roman Chudiakow. „Powinniśmy wyciągnąć pomocną dłoń do wszystkich, którzy wiążą swoje nadzieje z Rosją” – dodał Chudiakow, cytowany przez agencję Interfax. Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji i jej lider Władimir Żyrinowski często artykułują inicjatywy i projekty, których oficjalnie nie może lub nie chce ogłosić Kreml.

Naddniestrze, to region separatystyczny Mołdawii, zamieszkany

w znacznej mierze przez Rosjan (30 proc. ludności) i Ukraińców (29 proc.). Jest to pas ziemi o długości około 200 km i średniej szerokości około 12-15 km na lewym brzegu Dniestru. Naddniestrze oderwało się od Mołdawii po krótkiej wojnie domowej w 1992 r. Nikt jednak nie uznał samowolnej republiki. Separatyści utrzymują się tylko dzięki wsparciu Rosji, a przede wszystkim jej armii, która stacjonuje w pobliżu stolicy Naddniestrza, Tyraspoła. W listopadzie ub.r. podczas szczytu Partnerstwa w Wilnie Kiszyniów parafował umowę stowarzyszeniową z UE.

Aktualne wydarzenia na Ukrainie roznoszą się również szerokim echem w Sieci. Jednak akcja anonimowych hakerów różni się od większości internetowych inicjatyw związanych z tym krajem. Dzisiejszej nocy hakywiści, włamując się na ok. 30 polskich witryn zostawili tam... ostrzeżenie dla Polaków. Oficjalne oświadczenie Anonymous Ukraine brzmi następująco: „Witajcie, jesteśmy Anonymous Ukraine. Na Ukrainie odbył się zamach, dzięki któremu do władzy doszli naziści. Tak, naziści doszli do władzy w jednym z europejskich krajów w 21 wieku! Europa ucierpiała już na skutek nazistowskiego terroru w przeszłości. To może się powtórzyć. Chcemy ostrzec Polaków, że ich kraj znajduje się w ogromnym niebezpieczeństwie. Polska będzie następnym krajem, który zostanie rozerwany na strzępy przez faszystowską plagę, tak samo jak miało to miejsce na Ukrainie. Szturmowcy z ukraińskiego, neonazistowskiego ruchu Prawy Sektor, którzy są odpowiedzialni za wszystkie akty przemocy na Ukrainie planują przejąć wschodnie tereny Polski, o których myślą, że należą do nich. Polska zapomniała o swojej historii, więc wymazaliśmy treści niektórych polskich stron internetowych. Chcemy aby Polska zrozumiała, że tragedia jaką była rzeź wołyńska może się powtórzyć, jeśli Polacy nie przestaną wspierać ukraińskich nazistów.” Na stronach, które padły ofiarami ataku ostrzegawczego anonimowych znajduje się odnośnik do krótkiego wideo w serwisie YouTube. Nagranie jest za bardzo drastyczne i zamieszczamy je powyżej. Jest to

również pierwszy przypadek, w którym Anonimowi nie tylko nie popierają rewolucji, a wręcz ostrzegają przed jej skutkami. Wcześniej w tym tygodniu, przed internetowym atakiem Anonymous umieścili poniższe nagranie, w którym pada kilka bardzo poważnych oskarżeń na opozycję z Majdanu.

Autorstwo: oa/gb (akapity 1-3, 13, 17, 18), Olga Alehno (19-22), redakcja GR (4-12, 14-16), Monitor Polski (23)

Źródła: Niezalezna.pl, [Głos Rosji](http://GlosRosji), [Monitor Polski](http://MonitorPolski)

Kompilacja 15 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”